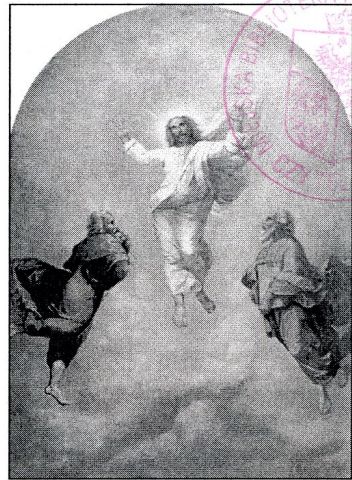




Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 17 (712) 30 kwietnia 2017 r.

IX OGÓLNOPOLSKI TYDZIEŃ BIBLIJNY

30.04–6.05.2017

pod patronatem

Dzieła Biblijnego im. św. Jana Pawła II



Idźcie na cały świat
i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!

(Mk 16,15)

Jezus idzie z nami i Pisma nam wyjaśnia

(por. Łk 24,31)

W III Niedzielę Wielkanocną czytamy i rozważamy fragment Ewangelii mówiący o uczniach wędrujących do Emaus (Łk 24,13-35). Jest to jednocześnie Niedziela Biblijna, która kieruje nas jeszcze bardziej ku Biblii, ku jej czytaniu i poznawaniu. Dlatego postanowiłem wyakcentować w dzisiejszej Ewangelii słowa Jezusa Zmartwychwstałego, odnoszące się do czytania, rozważania i rozumienia Pisma świętego.

Zwróćmy uwagę, że Jezus, który dołączył do uczniów w drodze, początkowo bardziej ich słucha i milczy, aniżeli wyjaśnia i tłumaczy (w. 18-24). Oni opowiadają o wszystkim, co przeżyli w ostatnim czasie. Mówią o Jezusie, o jego śmierci, o swoich planach związanych z nauką Jezusa, wreszcie o pogłosce o Jego Zmartwychwstaniu, w które jednak nie wierzą. Dopiero po tym, jak wyartykułowali swoje emocje, Jezus zaczyna wyjaśniać sens zbawienia. Zaczyna od słów wyrzutu: „**O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy!**” (w. 25). Jezus wypomina im brak wiary w słowa Pisma Świętego Starego Testamentu, gdzie wielokrotnie było zapowiedziane, że Mesjasz będzie odrzucony i będzie cierpiał. Następnie Jezus od Mojżesza aż do proroków cytował im fragmenty Biblii, mówiące o hańbie i poniżeniu, czekającym na przychodzącego Zbawiciela. Nie wiemy, które dokładnie akapity przypominał i wyjaśniał Jezus, ale wydaje się, że te najważniejsze to słowa proroka Izajasza o cierpiącym słudze Jahwe.

Gdy otworzymy rozdział 53 księgi Izajasza to czytając go, niemalże możemy odtworzyć szczegóły męki Jezusa:

„Wzgardzony i odepchnięty od ludzi” (w.3)

„On się obarczył naszym cierpieniem” (w. 4)

„On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy” (w.5)

„Dręczono Go, lecz sam dał się gnębić” (w. 7)

„Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją” (w. 7)

„Za grzechy mego ludu został zbity na śmierć” (w.8)

„Spodobalo się Panu zmiążyć Go cierpieniem” (w.10).

„Policzony został pomiędzy przestępców” (w. 12)

Czyż nie są to niemalże szczegóły Męki Pańskiej? Jezus obarczył się krzyżem, w którym był nasz grzech i nasze cierpienie spowodowane grzechem. Był dręczony w wy rafinowany sposób, choć przecież jako Bóg mógł się z tych tortur w każdej chwili uwolnić. Był cichy jak baranek i nie bronił się ani słowem, ani siłą miecza. Wisiał na krzyżu między przestępcami, a uwolniono w zamian Niego złoczyńcę Barabasza. Wydarzenia Męki doskonale współgrają z prorocztwami biblijnymi.

Innym przykładem zapowiedzi Męki Pańskiej są psalmy. Psalm 22 zawiera takie wersety:

„Ja jestem jak robak, a nie człowiek

pośmiewisko dla ludzi

i wzgarda pospólstwa

szczydzą ze mnie wszyscy którzy

na mnie patrzą,

wykrzywiają wargi i potrzęsają głowami” (w.8-9)

oraz:

„Sfory psów mnie opadła,

osaczyła mnie zgraja

złoczyńców,

przebodli moje ręce i nogi

policzyć mogę wszystkie moje kości” (w. 17-18).

Poniżenie i hańba krzyża Jezusa była tak wielka, że te słowa porównania do robaka, nędznego, brzydkiego, rozdeptywanego żyjątko, są jak najbardziej na miejscu. Z kolei przebicie rąk i nóg gwoździami też harmonizuje doskonale z zapowiedzą Psalmu. Zapewne właśnie te miejsca Biblii i jeszcze wiele innych przypominał Jezus zagubionym uczniom uciekającym do Emaus.

Ci dwaj wędrowcy potrzebowali jeszcze trochę czasu i znaku łamania chleba, aby rozpoznać Jezusa. Serce ich już wtedy, gdy wyjaśniał im Biblię płonęło mocnymi uczuciami, bo mówią potem: „**Czy serce nie paliło w nas, gdy rozmawiał z nami w drodze i pisma nam wyjaśniał?**” (Łk 24,32). A później, już w pomieszczeniu, w którym spożywali posiłek, otworzyły się im oczy i rozpoznali Go.

Kiedy mamy jakiegokolwiek wątpliwości, gdy trudno nam wierzyć, gdy zasłona niewiary opada na nasze serca, otwórzmy słowo Boże i słuchajmy Jezusa. On idzie z nami drogami życia, On ciągle do nas mówi: i przez zapisane teksty biblijne i przez głos sumienia. On ciągle wskazuje drogę, On ciągle jest z nami. Nieraz nie słyszymy Go, bo ignorujemy słowo, bo nie zgłębiamy jego treści, bo jest nam ono obojętne. Ale, gdy idziemy z Jezusem przez życie, gdy czytamy słowo i rozważamy je, gdy uczestniczymy w „łamaniu chleba”, to serce nasze płonie miłością. Nasze serce żyje w Bożym blasku, gdy idziemy z Jezusem przez życie. Bo On ciągle idzie z nami i pisma nam wyjaśnia...

Ks. Tomasz Grzywina

W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... .. 2	Kazania Świętokrzyskie - skarby polskiego
	Fatima – setna rocznica objawień 3	średniowiecza 12
	ŚWIĘTY JÓZEF SEBASTIAN PELCZAR 5	„Obieram Cię za Patronkę i Królową” 14
	Dzień Katyński 7	Intencje 15
	Wielkanoc na Sycylii 11	Ogłoszenia 16

Fatima – setna rocznica objawień

Tło historyczne objawień fatimskich w ich setną rocznicę (1917-2017)

W krótkim zarysie popatrzmy na **tło historyczne objawień fatimskich**. Początek XX wieku nie należał do czasu pomyślnego dla Kościoła w Portugalii. W roku 1911 masoneria doszła do władzy i zaczęło się prześladowanie Kościoła. Siły nieprzyjazne Kościołowi zawładnęły jego dobrami materialnymi, uderzyły w struktury kościelne, w zakony i parafie, w kapłańców. Rozwiązano szkoły katolickie i placówki wychowawcze, zniesiono naukę religii, rozwiązano zakony, wiele kościołów zamknięto, a nawet nie jeden biskup musiał ustąpić ze swojego stanowiska. Kandydat do kapłaństwa musiał otrzymać pozwolenie ministra sprawiedliwości na rozpoczęcie studiów seminaryjnych. Zdarzały się przypadki mordowania duchownych.

Prezydent Portugalii, **Sidonis Pais**, zwany ojcem ubogich, który nie był zwolennikiem masonerii, a sprawujący swe rządy od 1917 roku, został zastrzelony 14.12.1918 r. Jego oponentom nie podobało się to, że chciał nawiązać zerwane stosunki ze Stolicą Apostolską. Objawienia w **Cova da Iria** wznieciły jeszcze bardziej nienawiść masonerii do Kościoła, a szczególnie do **Fatimy**, gdzie wycięto nawet dąb, na którym ukazywała się Maryja, aby zniszczyć obiekt kultu. Pozamykano nawet drogi do Fatimy, aby pielgrzymi nie mogli tam się znaleźć. 19.06.1922 roku, udało się jednak wybudować nową kapliczkę i umieścić w niej Figurę Matki Bożej. Kilka tygodni później kapliczkę tę wysadzono w powietrze, co spowodowało wielkie wzburzenie wśród mieszkańców Portugalii. Tłumy wiernych nie zaprzestały jednak pielgrzymowania do tego miejsca, które stawało się coraz bardziej znane i popularne. W 1926 roku nieprzyjazne Kościołowi rządy masonów upadły i nastąpiły pomyślniejsze czasy dla Kościoła i wiary katolickiej. **W październiku 1930 roku, biskup Leirii, za twierdził autentyczność objawień**. Ich znaczenie w trafnych słowach wyraził papież **Pius XII 31.10.1942 roku, kiedy poświęcił cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi: I wy powinniście spłacić wielki dług wdzięczności Najświętszej Dziewicy, Pani i Patronce waszej ojczyzny (...) W tragicznej godzinie ciemności i zamętu, gdy okręt państwa portugalskiego zbo-**

czył z kursu chwalebnej Tradycji i w zawierusze antychrześcijańskiej i antynarodowej mentalności wydawał się skazany w sposób nieunikniony na zagładę, wtedy litościwie wkroczyło niebo i z ciemności rozblysło światło, z chaosu wyłonił się ład, po burzy nastąpiła cisza i Portugalia znów mogła odnaleźć i powiązać zerwane nici najpiękniejszych Tradycji tego najwierniejszego narodu. Przede wszystkim jednak oddajmy należną cześć, chwałę i dziękczynienie Najświętszej Dziewicy, naszej Pani, Królowej i Matce tej świętej ziemi, której Ona przynosiła wielokrotnie wybawienie!

Rok 1917, to trwająca od 1914 roku, wojna światowa, to również upadek imperium rosyjskiego i początek rewolucji bolszewickiej rozpętanej przez Lenina, który tworzenie nowego porządku rozpoczął od profanacji kościołów, bandyckich napadów na te święte miejsca, od niszczenia tego co dla ludzi wiary jest tak drogie. Rządy bolszewików „zamieniły w piekło najpierw Rosję, a później kraje ościennie. Pochłonęły miliony ofiar i oznaczały zmierzch europejskiej cywilizacji”². **13 maja 1917 roku**, doszło w Moskwie do pierwszej profanacji kościoła, którą zorganizował sam Lenin. W tym samym dniu, w Rzymie, ks. **Eugeniusz Pacelli**, przyszedł papież **Pius XII**, został konsekrowany na biskupa. Także, 13 maja 1917 roku, po kościołach odczytano list pasterski papieża **Benedykta XV** (1914 – 1922) przestrzegającego przed okrucieństwem wojny i zachęcającego do modlitwy o pokój przez wstawienictwo Maryi.

Co przynosi każda rewolucja, to najlepiej oddaje ta wypowiedź dotycząca skutków rewolucji francuskiej, która była jakby matką każdej następnej rewolucji, była niechlubnym prawozorem: „... przebieg samej rewolucji można zaliczyć do najmroczniejszych przeżyć ludzkości, w których szaleństwo sprzymierza się z okrucieństwem, by pchać ludzi do bezmyślnych mordów, gwałtów, tortur, grabieży. W imię kultu rozumu i masonskich haseł „wolność, równość, braterstwo”, w ciągu pięciu lat wymordowano blisko dwa miliony ludzi, przy czym większość stanowili bezbronni, wyimaginowani wrogowie rewolucji, do których zaliczano także starców, kalekich, upośledzonych”³. To tu widać wyraźnie do czego zdolna była masoneria.

Patrząc na historię Europy i Kościoła w niej funkcjonującego, trzeba powiedzieć, że lata poprzedzające objawienia fatimskie oraz lata po nich następujące, to czasy wielkiego zamętu i niepokoju. Był to czas pontyfikatu św. Piusa X (1903-1914), Benedykta XV (1914-1922), Piusa XI (1922-1939), aby poprzestać tylko na wymienionych tu najwyższych pasterzach Kościoła. To wielki kryzys wartości, odchodzenia od Pana Boga, czas wojującej z Bogiem i Kościołem masonerii, rozlewu krwi, pierwszej, a potem drugiej wojny światowej. Stan tamtej rzeczywistości dobrze oddają encykliki Piusa XI, do których po części się odwołam⁴.

Uprowadzając nieco tematykę objawień Matki Bożej, trzeba powiedzieć, że objawienia te pokazały, że czas zamętu trwa ciągle. Ciągle trwa jakaś wojna, niepokój, który niszczy dobytek niekiedy tak ciężko wypracowany, a nade wszystko rozlewa się nienawiść, złość, niekończące się krzywdy ludzkie noszące śmierć i spustoszenie. „Maryja pokazała dzieciom, że oprócz frontu I wojny światowej istnieje front innej wojny, która rozgrywa się w każdym ludzkim sercu. Bóg walczy o zbawienie człowieka z przeciwnikiem – diabłem – który chce nas od Niego odciągnąć. Wprawdzie szatan pokonany przez Chrystusa, ale wciąż ma, niestety, moc szkodenia pojedynczym ludziom i całym społeczeństwom. Ta duchowa wojna decyduje ostatecznie o losach świata i ludzi. Najgroźniejszym wrogiem człowieka jest grzech, którego sednem jest odwrócenie się od Boga. Grzech jest najgłębszą przyczyną wojen, rewolucji, terroru, zamętu. Dlatego Maryja przypomniała światu, że warunkiem pokoju między ludźmi jest najpierw pokój ludzi z Bogiem”⁵.

Ówczesną sytuację początku lat dwudziestych, kiedy to już zakończyła się I wojna światowa, to jednak był to pokój „papierowy”. Dobrze tę sytuację oddaje papież Pius XI w encyklice „Ubi arcana Dei”, z dnia 23 grudnia 1923 roku. Pisze on m. in.:

Dotąd zastanawialiśmy się nad złem obecnej doby. Zbadamy teraz ściślej przyczyny złego, z konieczności niektórych przyczyn już dotknęliśmy. Otóż wydaje Nam się, jakbyśmy na samym wstępie słyszeli Boskiego Pocieszyciela i Lekarza, powtarzającego: „Wszystko to złe z wewnątrz po-

chodzi” (Mar 7, 25). Strony wojujące zawarły uroczysty pokój, ale to pokój zapisany na papierze, nie w sercach ludzkich, bo wojownicze usposobienie istnieje dotąd i wpływa zgubnie na stosunki międzynarodowe. Za długo panowało prawo gwałtu, usuwając z serc ludzkich uczucia dobroci i miłosierdzia, które natura w nich zapisała a chrześcijańska miłość bliźniego udoskonaliła. Pozorny pokój nie odnowił owych uczuć szlachetnych; przeciwnie nienawiść, długo podsycana, stała się u wielu drugą naturą i górę bierze ślepa namiętność, nad którą już św. Paweł Apostoł ubolewał, widząc ją w członkach swoich zmagającą się z zakonem ducha. I stąd często się zdarza, że ludzie nie uważają siebie jako braci tak, jak to Chrystus Pan nakazuje, ale za obcych i wrogów; zanikło prawie poszanowanie godności człowieka, a uznaje się wyłącznie siłę i liczbę; jedni dążą do uciemienia drugich, by osiąść jak najwięcej dóbr tego świata. Powszechnym jest lekceważenie dóbr wiecznych, do których nam Jezus Chrystus bezustannie dążyć przez Kościół Swoj zaleca, a gonienie nienasycone za rzeczami ziemskimi i przemijającymi, a jest to w naturze dóbr doczesnych, że gdy bez miary za nimi gonimy, swatają się sprawcami ogólnego upadku, że wywołują przede wszystkim niesnaski i obniżenie obyczajów. I w rzeczy, samej dobra te, same w sobie nikłe, nie mogą zaspokoić duszy ludzkiej, która stworzona przez Boga, z konieczności nie rychlej dozna spokoju i szczęścia, aż nie spocznie w Bogu”.

Mówi o zaciętrzewieniu wśród partii politycznych do tego stopnia, „że nie cofają się przed zbrodnią obrazy majestatu, ani przed zamachami czy zguba Ojczyzny”. Taki stan rzeczy wiadać i po tym, że Pan Bóg został zmarginalizowany, usunięty z życia społeczeństw. Głos Piusa XI jest bardzo donośny i trafnie oceniający ówczesną sytuację w Europie. Przytoczę dłuższy fragment, w którym Papież kreśli przyczyny niepokojów w Europie: jest to odejście od Pana Boga:

Ludzie „odpadli od Boga i Jezusa Chrystusa. Bóg i Jezus Chrystus usunięty z prawodawstwa i życia państwowego; władzy nie wywodzi się już od Boga, ale od ludzi - a jakie tego następstwa? Oto sam fundament władzy podkopany, skoro porzucona główna zasada, dla której jedni mają prawo rozkazywania a drudzy obowiązek słuchania i osłabione podstawy

prawa, skoro się odrzuca najwyższe prawa źródło, to jest odwieczne prawo Boże uznane nawet przez filozofów pogańskich, jak Cyceron. Stał cały ustrój społeczny, zachwiany, bo mu brak rzetelnego oparcia, a wystawiony na walki stronnictw, dbających więcej o własny interes aniżeli o dobro Ojczyzny. Dalej usunięto Boga i Chrystusa Pana z życia rodzinnego, a związek małżeński stawiono na równi z innymi kontraktami świeckimi, ów związek małżeński, który Chrystus Pan uczynił „sakramentem wielkim” (Ef 5, 52) i zarazem odbiciem cnego świętego uświęcającego związku, jaki Chrystus Pana łączy z Kościołem. To jest powodem, że wśród ludzi zanika rozumienie, czym jest religia; że w życiu rodzinnym coraz mniej ładu i pokoju, wspólność i stałość pożycia z dnia na dzień tracą na sile; płomień pożądliwości, dogadzanie niskim przyjemnościom tak często beczeszczą uświęcony związek małżeństwa, że z powodu tego zagrożone źródło życia, z którego mnożą się rodziny, mnożą się narody. Jako przyczynę obecnych nieszczęść przytaczamy na końcu i tę okoliczność, że z wychowania młodzieży usunięto Boga i Chrystusa Pana. Są kraje, w których niema wykładu religii po szkołach i nie tylko się milczy w szkole o Panu Bogu i o religii, ale nadto zaczepia się Boga i religię skrycie lub otwarcie. Młodzież wychodząca z takich szkół, musi być przekonana, że religia w życiu jest niepotrzebna, skoro o niej w szkole nie mówiono wcale albo mówiono z pogardą. A bez Boga i bez przykazań Bożych jak wychować młodzież, jak ją zaprawić do unikania złego a zamiłowania życia cnotliwego i uczciwego? Skąd się potem mają wziąć w rodzinie? i w państwie ludzie dobrze wychowani, zamiłowani w ładzie i porządku i zdolni do pracy dla dobra powszechnego?”

Wiemy jak rewolucjoniści, zwolennicy masonerii, podchodzili do religii, do wiary, jak pozostawili po sobie wielkie zniszczenia. „Są to szkody w dziedzinie życia duchowego i nadprzyrodzonego, nad którymi, jak to łatwo zrozumieć można, o tyle więcej ubolewać należy, aniżeli nad uszkodzeniami materialnymi i o ile duch przewyższa ciało. Mówiliśmy już o tym, jak ogólne zapanowało zaniedbanie obowiązków chrześcijańskich Nadto razem z wami, Czcigodni Bracia, ubolewamy, że z wielu świątyń, w czasie wojny do celów świeckich przeznaczonych, dotąd nie wszystkie zwrócone na użytek świę-

ty; że szereg seminariów duchownych, w czasie wojny zamkniętych, których przeznaczenie jest wychowywać przyszłych przewodników w życiu religijnym i nauczycieli ludu, dotąd nie otwarty. Liczba kapłanów zmalała; jedni podczas wojny padli jako ofiary swego powołania inni wobec wielkości zgorznienia zapomnieli o obowiązkach szczytnego swego stanu, i stąd we wielu miejscach to, co do budowania ciała Chrystusowego jest konieczne potrzebne - głoszenie słowa Bożego zupełnie ustało”.

Od zawsze tak było, i tak jest po dziś dzień, że Kościół jest oskarżany o to, że miesza się do polityki. Pius XI jako bystry obserwator sceny politycznej, zauważył: „Chociaż Kościół uważa, że nie godzi mu się mieszać bez słuszych powodów do spraw świeckich i czysto politycznych, to przecież słuszenie stara się zapobiec, by władza świecka nie mieszała się do spraw wyższego rzędu, jakimi są sprawy zbawienia, aby nie wydawała dla religii niesprawiedliwych i szkodliwych ustaw i rozporządzeń, aby nie uderzała w Boską konstytucję Kościoła i nie łamała praw samego Boga względem społeczności ludzkiej”. Wiemy co działo się w Rosji porewolucyjnej, jaki był stosunek komunistów do Kościoła, do ludzi wiary, do praktyk religijnych, do obiektów kultu.

Tak w wielkim skrócie można ukazać kontekst historyczny objawień Matki Bożej w Fatimie, mimo, że encyklika powyższa została napisana w roku 1922, i było już pięć lat po objawieniach. Zło rozpowszechniało się niczym chwasty na polu mało zapobiegliwego gospodarza.

c. d. n.
Ks. Andrzej Skiba

¹ Cz. Ryszka, Fatima, objawienie końca czasów, Oficyna Wydawnicza 4 K, Bytom 1997, s. 15.

² A. Grajewski, Zmierzch, w: Gość Niedzielny, nr 9, z dnia 5 marca 2017, s. 48-50.

³ T. Kiersztyn ks. red.: Zatrute źródło, Kraków 2010, s. 19 n.

⁴ G. Kucharczyk, Świat bez hamulców. Odważny głos Piusa XI, w: Nasz Dziennik, środa, 8 marca 2017, s. 15 oraz tenże: Papież czasu kryzysu. Pius XI z bliska zobaczył rewolucję, w: tamże, s. 16; tenże, Przeciwno nienawiści bezbożnych, w: Polonia Christiana, nr 55, marzec - kwiecień 2017, ss. 29-31.

⁵ T. Jaklewicz ks., Fatima dziś, w: Gość Niedzielny, nr 5, z dnia 5 marca 2017, s. 18.

ŚWIĘTY JÓZEF SEBASTIAN PELCZAR

(1842-1924)¹

Wstęp

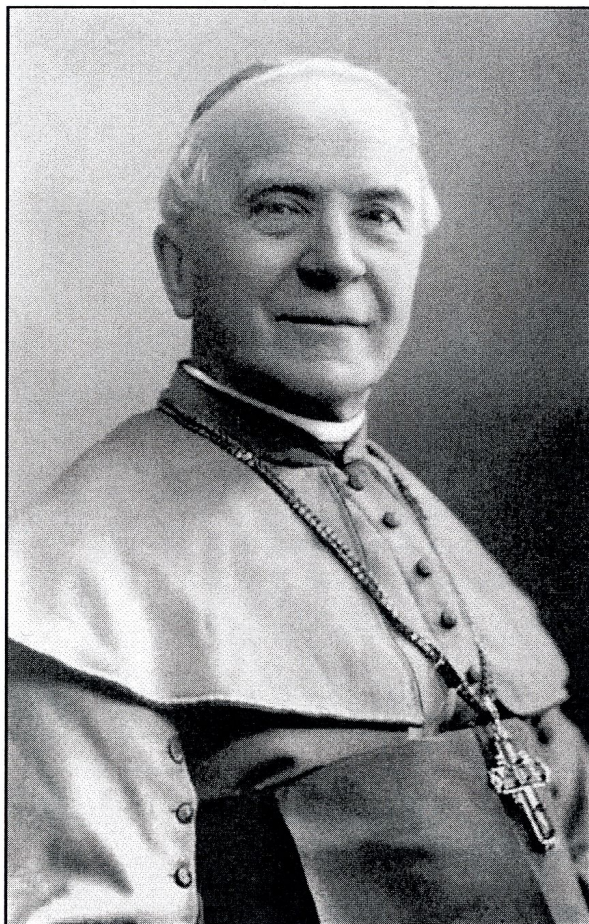
Nadchodzi miesiąc maj poświęcony Matce Najświętszej. Wielkim czcicielem Maryi był św. Józef Sebastian Pelczar, biskup przemyski. Był to kapłan i biskup o szerokich horyzontach myślowych, wielki kaznodzieja, a przy tym człowiek święty. Postanowiłem w oparciu o „Czytania Duchowe o Najświętszej Maryi Pannie”, jego autorstwa, przybliżyć nie tylko jego osobę, ale nade wszystko duchowość maryjną. Mam nadzieję, że to nam pomoże do pogłębienia naszej pobożności i większego zaangażowania w życie religijne.

Według Kalendarza Liturgicznego Archidiecezji Przemyskiej w dniu 19 stycznia obchodzi się wspomnienie św. Józefa Sebastiana Pelczara (1842-1924), biskupa, Patrona Archidiecezji. Jego życie i posługę najlepiej streszczają słowa kolekty mszalne czy brewiarzowej:

„Wszechmogący, wieczny Boże, z Twojego natchnienia święty Józef Sebastian, biskup, słowem, pismem, i przykładem uczył dróg sprawiedliwości, daj nam za jego wstawiennictwem, abyśmy nieustannie wzrastali w poznaniu i miłowaniu Ciebie. Przez naszego Pana.

Urodził się 17 stycznia 1842 roku w Korczyniu, pod Krosnem, w diecezji przemyskiej. Rodzice byli niezbyt zamożnymi rolnikami.

Wykształcenie zdobywał w Rzeszowie i Przemysłu. Kapłanem został w roku 1864. Krótko pracował w parafii Sambor, aby za rok rozpocząć studia w Rzymie, z których w roku 1868 powrócił z dwoma doktoratami: z teologii i prawa kanonicznego. Kilka lat pracował znowu w samborze i Wojutykach, aby następnie podjąć pracę w przemyskim seminarium oraz w przemyskiej kurii diecezjalnej. W roku 1877 otrzymał nominację na profesora II, gdzie był dziekanem wydziału teolo-



gicznego, prorektorem, a przez rok rektorem. Odznaczał się troską o formację młodzieży akademickiej poprzez stosowne dla niej wykłady z apologetyki. Wielką popularnością cieszyły się kazania wygłaszane dla ogółu wiernych przez niego jako Profesora Uniwersytetu. Kierował także Bractwem Kapłańskim Adoracji Najświętszego Sakramentu i Sodalizją Mariańską Kapłanów. Wypowiadał się także na różne tematy społeczne i naukowe, a także z ojczyściej historii i kultury. Założył ponad 600 czytelni ludowych, szerząc tym samym oświatę wśród ludzi. Założył także Bractwo NMP Królowej Korony Polskiej, a także Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (1894), zwane popularnie sercankami. W roku 1899 otrzymał nominację na biskupa suffragana i wrócił do Przemysłu. 13 stycznia 1901 roku odbył się jego ingres do katedry jako przemyskiego ordynariusza. Jako ordynariusz troszczył się o uporządkowanie i rozwój życia liturgicznego poprzez szafarstwo sakra-

mentów świętych, nabożeństw, głównie do Najświętszego Sakramentu, zwrócił uwagę na muzykę kościelną i śpiew liturgiczny, troszczył się o właściwe uposażenie kościołów, a także przyczynił się do restauracji przemyskiej katedry. Odnowił kościół NSPJ w Przemysłu. Był wybitnym organizatorem życia kościelnego poprzez tworzenie nowych placówek duszpasterskich, organizowanie kongregacji dekanalnych, wizytacji kanonicznych, a głównie poprzez organizowanie synodów (1902; 1908; 1914, a czwarty przygotowywał). Nie należy także zapominać o działalności społecznej i charytatywnej, na podstawie Związku katolicko – społecznego. Szerzył akcję oświatową, pracę stowarzyszeniową akcentował potrzebę pracy nad poszczególnymi grupami społecznymi. Podjął się niemałego trudu walki z plagą alkoholizmu. Zajmował

się także emigracją zarobkową, która w tamtym czasie była zakrojona na szeroką skalę. Kładł nacisk na akcję charytatywną. Troszczył się o dobrą współpracę z duchowieństwem tak diecezjalnym jak i zakonnym, okazywał troskę o żeńskie zgromadzenia zakonne, o katolików świeckich, ich właściwą formację. Nie obcy też byli mu grekokatolicy oraz innowiercy.

2 czerwca 1991 roku, w Rzeszowie, podczas pielgrzymki do Ojczyzny Jan Paweł II beatyfikował go, a 18 maja 2003 roku, w Rzymie, dokonał jego kanonizacji². wtedy też była kanonizowana Urszula Ledóchowska.

Ojciec Święty Jan Paweł II w kwestii odnoszącej się do naszego Świętego powiedział m. in.:

1. „Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity” (J 15,5; por. śpiew na Ewangelię). Słowa, które Jezus skierował do Apostołów na koniec Ostatniej Wieczery, stanowią poruszające wezwanie także dla nas,

Jego uczniów, w trzecim tysiącleciu. Tylko ten, kto jest z Nim głęboko zjednoczony – połączony z Nim jak szczerp winny – otrzymuje życiodajny pokarm Jego łaski. Tylko ten, kto żyje w łączności z Bogiem, rodzi obfite owoce sprawiedliwości i świętości. Świadcami tej podstawowej prawdy ewangelicznej są święci, których kanonizacji dokonam z radością w tę piątą niedzielę wielkanocną. (...) „Doskonałość jest jak owe miasto Objawienia (Ap 21), mając dwanaście bram, wychodzących na wszystkie strony świata, na znak, że ludzie wszelkiego narodu, stanu i wieku wejść przez nie mogą (...). Żaden stan lub wiek nie jest przeszkodą do życia doskonałego. Bóg bowiem niema względu na rzeczy zewnętrzne (...), ale na duszę (...), a żąda tylko tyle, ile dać możemy”. Tymi słowami nasz nowy święty Józef Sebastian Pelczar wyraził swoją wiarę w powszechne powołanie do świętości. Tym przekonaniem żył jako kapłan, profesor i biskup. Sam do świętości dążył i innych do niej prowadził. Dokładał wszelkiej gorliwości, ale tak to czynił, aby w jego posłudze sam Chrystus był Nauczycielem i Mistrzem. Dewizą jego życia było zawołanie: „**Wszystko dla Najświętszego Serca Jezusowego przez Niepokalane Ręce Najświętszej Maryi Panny**”. To ono kształtowało jego duchową sylwetkę, której charakterystycznym rysem jest zawierzenie siebie, całego życia i posługi, Chrystusowi przez Maryję. Swoje oddanie Chrystusowi pojmował nade wszystko jako odpowiedź na Jego miłość, jaką zawarł i objawił w sakramencie Eucharystii. „Zdumienie – mówił – musi ogarnąć każdego, gdy pomyśli, że Pan Jezus, mając odejść do Ojca na tron chwały, został z ludźmi na ziemi. Miłość Jego wynalazła ten cud cudów, (...) ustanawiając Najświętszy Sakrament. „To zdumienie wiary nieustannie budził w sobie i w innych. Ono prowadziło go też ku Maryi. Jako biegły teolog nie mógł nie widzieć w Maryi Tej, która „w tajemnicy Wcielenia antycypowała także wiarę eucharystyczną Kościoła”; Tej, którą nosząc w łonie Słowo, które stało się Ciałem, w pewnym sensie była „tabernakulum” - pierwszym „tabernakulum” w historii (por. Ecclesia de Eucharistia, 55). Zwracał się więc do Niej z dziecięcym oddaniem i z tą miłością,

którą wyniósł z domu rodzinnego, i innych do tej miłości zachęcał. Do założonego przez siebie Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego pisał: „Pośród pragnień Serca Jezusowego jednym z najgorętszych jest to, by Najświętsza jego Rodzicielka była czczona od wszystkich i miłowana, raz dlatego, że Ją Pan sam niewypowiedzianie miłuje, a po wtóre, że Ją uczynił Matką wszystkich ludzi, żeby Ona swą słodkością pociągała do siebie nawet tych, którzy uciekają od świętego Krzyża i wiodła ich do Serca Boskiego”. Wynosząc do chwały ołtarzy Józefa Sebastiana, modłę się za jego wstawiennictwem, aby blask jego świętości był dla Sióstr Sercanek, Kościoła w Przemyślu i dla wszystkich wierzących w Polsce i na świecie zachętą do takiego umiłowania Chrystusa i Jego Matki.

Jako zwieńczenie tych krótkich rozważań można przytoczyć jego słowa, które w jakiś sposób określają jego duchowość: „Jeśli chcesz poznać ogrom tej miłości, rozważaj dzieła Boże, spełnione dla człowieka, a mianowicie **trzy wieczne pomniki miłości: żłóbek, krzyż i ołtarz**. Szczególnie stań pod krzyżem i przypatrz się miłości Ukrzyżowanego, przypatrz się Ukrzyżowanemu. Stań przed Przenajświętszym Sakramentem i rozważ to niezmierne wyniszczenie się Boga utajonego, tę ogromną ofiarę z siebie, to całkowite oddanie się człowiekowi z miłości bez granic. Wniknij potem do Serca Jezusowego i przypatrz się Jego miłości. Zaprawdę, żaden rozum nie zdoła pojąć, jak wielki płomień trawi to Serce Najmiłościwsze”³.

Biskup przemyski, św. Józef Sebastian Pelczar, to wielki erudyta, człowiek, który z wielką zręcznością „przechadza się” po dziełach wybitnych świętych, tak pisarzy chrześcijańskich jak i Ojców Kościoła. To, co przekazuje to istne perły literatury ascetycznej, dogmatycznej, moralnej, wobec których czytelnik nie może przejść obojętnie. One zachwycają swoją głębią, urokiem, niczym najpiękniejsze perły. Przytoczę nieco tych „pereł” odnoszących się do Serca Jezusowego, w którym kryje się głębia miłości o wielobarwnych odcieniach.

Zbliża się miesiąc maj poświęcony Matce Najświętszej. Nasz Święty wiele na Jej temat mówił i pisał. W niniejszym przedłożeniu odniosę się tylko do jego „Czytań duchowych”⁴, gdyż w krótkiej prelekcji trudno było ująć Jego cały dorobek kaznodziejski i piśmienniczy. Sam pisząc przedmowę do drugiego wydania tej książki, życzył czytelnikom: „Ktokolwiek w tym dziełku się rozczyta, niech goręcej ukocha Matkę pięknej miłości, a za autora zmówi *Zdrowaś Maryjo*”. Już to jedno zdanie mówi nam bardzo dużo, bowiem ukazuje cel tej publikacji liczącej sobie 376 stron, a jednocześnie w prośbie o „*Zdrowaśkę*”, świadczy o jego miłości do Maryi, o ufaniu do Niej.

Jak na potrzeby krótkiego referatu, to odwołam się do opracowania Cecyliana Niezgody OFMConv, który naszemu Świętemu poświęcił książkę pt. „Wierny ideałom”⁵. Autor w sposób syntetyczny ujmując całość dokonań na niwie mariologicznej, co jest warte zainteresowania i pogłębienia. Tych opracowań różnych autorów na temat duchowości maryjnej w latach późniejszych jest dużo, więc zainteresowani mogą sięgać po bogate źródła, artykuły i książki, przybliżające tę tematykę.

c. d. n.
Ks. Andrzej Skiba

¹ Korczyna pod Krosnem należała do Ziemi Sanockiej.

² K. M. Kasperkiewicz, Józef Sebastian Pelczar, w: Encyklopedia katolicka, t. 8, Lublin 2000, k. 159 n.; S. Krzywiński, Działalność duszpasterska św. Józefa Sebastiana Pelczara, Przemyśl 2003; A. Skiba, Dom swój budował na skale. Wspomnienia z pielgrzymki do Rzymu na kanonizację bp Józefa Sebastiana Pelczara – 18 maj 2003 r., Sanok 2004.

³ Liturgia godzin. Dodatkowe teksty o świętych, tom I – IV, Pallottinum, Poznań 2012, s. 113.

⁴ Św. bp Józef Sebastian Pelczar, Czytania Duchowe o Najświętszej Maryi Pannie, Wydawnictwo Świętego Biskupa Józefa Sebastiana Pelczara, Rzeszów 2014.

⁵ C. Niezgoda OFMConv, Wierny ideałom. Życie, działalność i duchowość Józefa Sebastiana Pelczara (1842-1924), Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków 1988.

Dzień Katyński

*Msza św. odprawiona dn. 21 kwietnia 2017 r. w naszym kościele.
Przewodniczył ks. Prałat Stanisław Jachowicz, homilia ks. Prałat Andrzej Skiba
Fot. Ks. Tomasz Grzywina*



Piątek w oktawie Wielkanocy – 21.04.2017 r.

Msza święta w intencji ofiar z obozów Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska

Dz 4,1-12; J 21,1-14.

Odczytany fragment z *Dziejów Apostolskich*, to mowa Apostołów Piotra i Jana do ludu. Właściwie to już przemowa po uzdrowieniu chromego. Żydowskim kapłanom, straży świątynnej oraz saduceuszom nie podobało się to, że ci Apostołowie uzdrowili chromego człowieka, a w dodatku „nauczają lud i głoszą zmartwychwstanie umarłych w Jezusie”. Co ich spotkało? Uwężenie. Skutek nauczania i wspomnianego cudu był taki, że wielu uwierzyło w Jezusa. Autor *Dziejów Apostolskich* podaje wielką liczbę: „Liczba mężczyzn dosięgała około pięciu tysięcy”. Z jakąż mocą musieli oni przemawiać, z jakim przekonaniem, że tak wielka rzesza, i to samych mężczyzn się nawróciła! Na tym to jednak się skończyło. Apostołowie zostali postawieni przed sądem Annasza, Kajfasza, Jana, Aleksandra i wielu z rodu arcykapłańskiego. Zatrzymanym postawili pytanie: „Czyją mocą albo w czym imieniu uczyniliście to?” Usły-

szeliśmy świadectwo Piotra napełnionego Duchem Świętym, „że w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych, że przez Niego ten człowiek stanął przed wami zdrowy”.

Od samego początku, kiedy tylko Jezus zaczął nauczać, spotykał się z niezrozumieniem, a niekiedy z oburzeniem i odrzuceniem przepowiadania. Nie wszystkim podobała się działalność Jezusa Chrystusa, choć wszystkim czynił dobro. Nie znosili jej i nie cierpieli ci, którzy byli przy ówczesnej władzy, bo czuli się zagrożeni widząc jak tłumy ludzi idą za Je-



zusem. Starali się Go ośmieszyć, postraszyć sądem, w końcu wydać niesprawiedliwy wyrok i skazać na śmierć. Tymczasem Jezus przekreślił zgubne plany przeciwników, bo zmartwychwstał i nadal żyje w swoim Kościele. On nadal naucza, nadal głosi dobrą nowinę o zbawieniu i nadal jest prześladowany, spotwarzany, ośmieszany. Dziś Europa odcina się od ko-



rzeni chrześcijańskich, gdyż władzę sprawują ludzie bezbożni, wychowani na zasadach rewolucji francuskiej, a potem październikowej. Dziś wiele krajów i narodów, ludzi tam mieszkających, przyjmuje antydekalog, a nie dekalog czyli przykazania Boże. Dziś już wielu zagłuszyło głos swojego sumienia. Ich dekalogiem jest przyzwalanie na wszelkie zachcianki bez poczucia odpowiedzialności przed Bogiem, bo Go nie uznają. Jezus wraz ze swoją Ewangelią przez wielu został odrzucony.

Spójrzmy na dzisiejsze czasy. Świat bez Boga, bez wiary, jest okrutny, barbarzyński. Tę tezę potwierdza nasza historia i historia świata. Dziś wspominamy ofiary z obozów Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska. To bardzo bolesny rozdział w naszej historii, którego rany jeszcze się nie zablizniły, one stale krwawią. Otóż w kwietniu - maju roku 1940 tysiące polskich wojskowych i policjantów, osadzonych w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkwie, zostało wysłanych na śmierć do Katynia, Charkowa i Kalinina. Zostały po nich notesy wydobyte z dołów śmierci w Katyniu. Opuszczając miejsca zesłania nie przewidywali, że wiozą ich na straconie, na niechybną śmierć. Wielu z optymizmem patrzyło na swoją przyszłość. Nie spodziewali się, że człowiek wychowany nawet w systemie zasad rewolucyjnych, komunistycznych może być

tak bezwzględny, okrutny. Osadzeni liczyli na zmianę swojego losu, na wyjście z niewoli, na powrót do swojej rodziny, do Polski, choć zniewolonej. Krążyły różne plotki, że jeńcy mają być wywiezieni w głąb Rosji, że obozy mają być zlikwidowane, że los osadzonych ulegnie poprawie. Jeden z jeńców zapisał: „Mnie już też się zdaje, że wyjazd jest niedaleki, że będzie można udać się do jakiegokolwiek kraju, choć będzie można zostać i w Rosji. Jeden z osadzonych w dniu 11 kwietnia 1940 roku zapisał: „Siedzę w wagonie więziennym w małym przedziałku [...] Stoimy na stacji w Kozielsku. Gdzie jedziemy, jeszcze nie wiadomo”. W ostatnim zapisie z 12 kwietnia 1940 r., niedługo przed śmiercią, czytamy: „My jeszcze w pociągu. Dobiliśmy zaledwie do (zdaje się) Smoleńska. Jeszcze nie jesteśmy na stacji. (...) Jeść naturalnie nie dali. Jak zwykle naturalnie byłem tego pewien. (...) Z kartek jakie znaleźliśmy wiemy, że mamy wyładować się za Smol[ęńskiem] około 10 km. Zobaczmy”.

NKWD – Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR, inaczej policja polityczna, która miała na celu „likwidację osób, które zagrażają bezpieczeństwu państwa radzieckiego”, można tak przeczytać w objaśnieniach internetowych – to tak dla mniej zorientowanych w tym względzie. NKWD prowadziło dezinformację wśród polskich jeńców, gdzie jednym

z punktów tajnej instrukcji można było przeczytać: „jeśli w drodze do miejsca przeznaczenia ze strony jeńców wojennych padną pytania, dokąd ich wiozą, konwój może im wyjaśnić tylko: Do pracy w innym obozie”. Bywało, że jeńcom wmawiano, że wiozą ich do kraju, do Polski. Jerzy Grobicki, jeńiec z Kozielska, stwierdził: „Podawano nam dwie różne wersje. Niektórzy komisarze, oficerowie polityczni, mówili nam, że zostaniemy wymienieni z Niemcami, a więc zawiozą nas w okolice Smoleńska, gdzie znajduje się duży obóz, w którym dokonują takich wymian ludzi. [...] A inni oficerowie polityczni mówili, że obóz w Kozielsku jest zbyt duży. Mają ogromne trudności w zaopatrzeniu nas w żywność. I dlatego obóz zostanie podzielony na mniejsze obozy. W rzeczywistości, kiedy opuszczaliśmy Kozielsk, nie wiedzieliśmy, dokąd jedziemy”. Jeńców łudzono różnymi obietnicami, które nie miały odbicia w rzeczywistości, bo były fałszywe, podstępne. Wywożono ich grupkami, więc myśleli, że czeka ich wolność.

„Wobec tak rozbudowanej, przebiegłej dezinformacji polscy jeńcy z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa nie mieli szans nie tylko na poznanie, ale nawet na domyślenie się celu transportu, w którym w kwietniu – maju 1940 r. opuszczali obóz. Skuteczna dezinformacja NKWD





sprawiła, że wysyłani na śmierć do ostatniej chwili nie orientowali się, jaki los im zgotowano”¹.

Ale trzeba zapytać: od czego zaczęła się taka gehenna polskich jeńców? Wszystko zaczęło się notatki szefa NKWD ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina, z dnia 5 marca 1940 r. Beria oskarżał polskich jeńców o działalność kontrrewolucyjną. Pisał: „Wszyscy oni (tzn. oficerowie armii polskiej, przedstawiciele polskiej policji i organów wywiadowczych) są zawziętymi wrogami władzy sowieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju sowieckiego”. Dalej pisał: „wszyscy oni są zatwardziałymi, nie rokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”. Ich sprawy należy „rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie. Sprawy rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania zarzutów...”².

5 marca 1940 roku, ta data przeszła do historii. Do historii przeszły brzemienne w swoich skutkach słowa i czyny: „... rozpatrzyć w trybie specjalnym, z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie... rozkaz podpisali: Stalin, Woroszyłow, Mołotow, Mikołaj.

To był ustrój zbudowany na kłamstwie. On musiał upaść. Kłamstwo jest dziełem szatana, który ma swoich współników. Zebrał on krwawe żniwo w mię obłąkańczej ideologii. Cała at-

mosfera była przesiąknięta nienawiścią i szyderstwem z Pana Boga i z wiary. Oto przykład z plakatu: „Bezbożnicy! Więcej aktywności na froncie walki klasowej z religią. Do współzawodnicstwa socjalistycznego w bojkotowaniu kleru i religii”. W latach trzydziestych XX wieku, tak Marchlewski jak i Dzierżyński oraz ich zwolennicy, usiłowali wyhodować sowieckiego Polaka. „Pisali dla „narodowych” szkół przesiąknięte nienawiścią do polskiej tradycji podręczniki, nawoływali do walki z Bożym Narodzeniem i Wielkanocą, szydzili z Boga i religii, by zacytować hasła z „Kącika bezbożnika”, w elementarzu Grażyny Czarnieckiej „Bądź gotów!” z 1931 roku: „Walcmy z religią w domu, w szkole, wszędzie. Kułak, ksiądz, pop, rabin – to nasi wrogowie. Wykorzystują święta religijne, by nas zakuć w swe pęta. Praca szturmowa zmiata zabobony religijne”³. W tym piekle nienawiści prym wiodło NKWD, ono było wyspecjalizowane w mordowaniu ludzi. Piszę o tym dlatego, że ci, którzy nie chcieli się podporządkować odgórnym dyrektywom, bardzo łatwo można było być podpadniętym i zaszeregowanym do organizacji kontrrewolucyjnej. Bywało, że kościoły były zamieniane na katownie NKWD. Polacy za ich przywiązanie do wiary, do Boga, do Kościoła, byli szczególnie zniechęceni przez NKWD. Rok 1940, rok wielkiego mor-

du na Polakach, był niejako dopełnieniem nienawiści nasączanej przez lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku.

Wróćmy jednak do jeńców osadzonych we wspomnianych miejscach, którzy mimo nadziei na odzyskanie wolności, zostali wywiezieni na miejsce kaźni. Z osadzonych w tych obozach życie ocalało ok. 400 jeńców, w tym nasz rodak, późniejszy kapłan Zdzisław Peszkowski osadzony w Kozielsku. Opisał on życie obozowe: „W Kozielsku (...) miałem szanse spotkania fantastycznych wprost rodaków. To było odkrywanie Polski i ogromnie ciekawych, różnorodnych ludzi (...) Bez przesady można powiedzieć, że znalazł się tam kwiat inteligencji polskiej (...) Spotykało się ludzi wszystkich możliwych fachów i zamiowań (...) można było bez trudu znaleźć ludzi władających najprzeróżniejszymi językami, podróżników, pisarzy, dziennikarzy, dyplomatów”⁴. Wszystkich czekał KATYŃ.

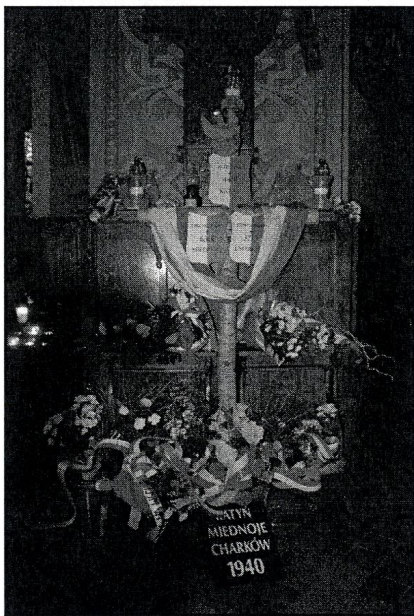
Jest też i inny zapis, niespełna 28-letniego Zbigniewa Przystasza, sanoczanina osadzonego w Kozielsku, po którym zachował się lakoniczny zapis: „20 IV 1940 roku. Wyruszyłem i ja. – Rewizja. – Podjazd samochodami do stacji. Wyjazd o g. 4/16/ Smoleńsk jesteśmy. A 21 IV 1940 roku g. 8 rano”. „Na liście NKWD przysłanej z Moskwy, Nr 036/2 – 16 kwietnia 1940 nazwisko Zbigniewa do wywiezienia





i rozstrzelania znajdowało się pod nr 79⁷⁵. Strzałem w tył głowy zakończył swoje życie o którym marzył, jak po powrocie będzie ono wyglądało. W liście z 3 kwietnia 1940 roku „prosił Pana Najwyższego, by mógł ożenić się z piękną, dobrą i kochaną kobietą, by miał z nią dzieci, takie o których nieraz marzył, z zagrodą (chodzi o dom), w której mógłby odpocząć od gwaru miejskiego, aby dom ten był urządzone według jego planów, z piękną biblioteką (zawsze kochał książki), którą później mógłby przeznaczyć na użytek publiczny... I dalej prosił Boga, by działało się to tylko w wolnej, wielkiej Polsce...⁷⁶. Tak się jednak nie stało!

Według danych statystycznych w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, znajdowało się około 20% kadry oficerskiej, „która w zdecydowanej



większości została zamordowana strzałem w tył głowy w bliskiej odległości⁷⁷. Stalin wraz ze swoimi współpracownikami Berią, Woroszyłowem, Mołotowem i Mikojanem, podpisał wyrok śmierci na 22 467 Polaków.

4403 osób. Mord ten został dokonany na podstawie wspomnianej wyżej uchwały. Wśród skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie znajdowało się w sumie 14700 jeńców wojennych uwięzionych oprócz Kozielska także w obozach w Ostaszkowie (6229 osób) i Starobielsku (3820 osób). Jeńcy ze Starobielska zostali zamordowani w Charkowie, a z Ostaszkowa w Twerze i wrzuceni do dołów śmierci w Miednoje. Na karę śmierci przez rozstrzelanie skazano także 11000 osób znajdujących się w więzieniach zachodniej Ukrainy i Białorusi. Niedawno w prasie ukazały się informacje o odkryciu polskich grobów w Bykowni niedaleko Kijowa. Nie budzi wątpliwości, że są to ofiary uchwały z dnia 5 marca 1940 roku. Należy się spodziewać, że na innym ogromnym cmentarzysku – w Kuropatkach niedaleko Mińska znajdują się groby Polaków umieszczonych w więzieniach zachodniej Białorusi. A zatem zbrodnia katyńska pochłonęła łącznie 22,5 tysiąca ofiar, zamordowanych w taki sam sposób w „5 Katyniach”. Wszyscy oni zostali uznani za „zatwardziały, nie rokujących poprawy wrogów władzy sowieckiej⁷⁸. Trzeba jeszcze dodać, że w Wołdze utopiono 825 więźniów⁹.

To, co wtedy się wydarzyło, można nazwać „spiętrzeniem niegodziwości”, jak ocenia o. prof. Jacek Salij OP. Napisał on: „Było to wymordowanie niewinnych ludzi, bez sądu, bez jakichkolwiek możliwości obrony, bez możliwości nawet napisania listu pożegnania do bliskich. Trudno o większą pogardę dla ludzkiej godności, skoro ludzie zostali tu potraktowani tak, jak wolno traktować jedynie szkodliwe insekty. (...) Mord katyński był nie tylko potworną krzywdą, jaką wyrządzono jego ofiarom oraz ich rodzinom. Był aktem najwyższej wrogości wobec narodu polskiego, zmasakrował bowiem jego elitę. Dość przypomnieć,

Dziś mówi się, choć nie całkiem ściśle o „Zbrodni Katyńskiej”. Jak ją należy rozumieć? Tłumaczą to historycy: Najczęściej rozumie się „wymordowanie w Katyniu (a ściślej, w Koso-gorach koło Katynia) jeńców z obozu w Kozielsku w liczbie

że ogromna większość zamordowanych wówczas oficerów to nie byli zawodowi wojskowi, ale rezerwiści, będący w życiu cywilnym profesorami uniwersytetów, adwokatami i sędziami, lekarzami i księżmi, dziennikarzami i przedsiębiorcami¹⁰.

Na ten temat można mówić i pisać nieskończenie, bowiem jest to temat „rzeka”. Nam pozostaje pamięć, wdzięczność za wolną Polskę i modlitwa za ofiary tej potwornej zbrodni.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Opracowano na podstawie artykułu: dr Witold Wasilewski IPN Warszawa, W przededniu zagłady. Jak NKWD dezinformowało polskich jeńców, w: Nasz Dziennik, środa, 12 kwietnia 2017, s. 19.

² Notatka szefa NKWD ZSRR Ł. Berii dla J. Stalina (marzec 1940 r.), w: Golgota Wschodu Katyń – Sybir – Kresy. Międzynarodowa Konferencja „Prawda, Pamięć, Tożsamość Katynia i Golgoty Wschodu, 28 września 2006 r. Gmach Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Wydawca: Fundacja „Golgota Wschodu” Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2006, s. 393-401; ten sam tekst w: Z. Peszkowski ks., G. Jędrejek, Zbrodnia katyńska światła prawa, Warszawa – Londyn – Orchard Lake – Pelplin 2004, Wydawnictwo WDP „Bernardinum”, Pelplin 2004, s. 124-128.

³ A. Zechenter, Wyklęte ofiary ludobójstwa NKWD. Historia milczy o hekatombie Polaków, w: Nasz Dziennik, Wielkanoc, 14-17 kwietnia 2017, s. 28.

⁴ G. Łęcki, Świadek prawdy. Książd Zdzisław Jastrzębiec Peszkowski (1918-2007), Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2007, s. 42 n.

⁵ D. A. Przystasz, Jedno życie. Tak mało... Tak wiele..., Warszawa 2001, s. 13.

⁶ Tamże, s. 15.

⁷ G. Jędrejek, Precedensowy charakter zbrodni katyńskiej, w: Golgota Wschodu, dz. cyt., s. 184.

⁸ Tamże, s. 191.

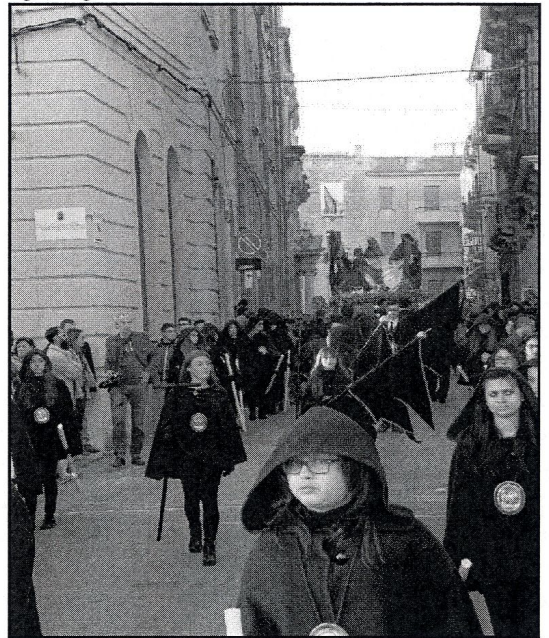
⁹ W. J. Wysocki, Rzeczpospolita w imperialnej polityce Rosji, w: tamże, dz. cyt., s. 171 n.

¹⁰ J. Salij OP, Katyń jako problem moralny, w: tamże, s. 157.

Wielkanoc na Sycylii

Tegoroczną Wielkanoc spędziłam w Trapani na Sycylii, gdzie odbywają się najświetniejsze wielkanocne procesje. Najważniejsza z nich rozpoczyna się o godzinie 14.00 w Wielki Piątek i trwa nieprzerwanie przez 24 godziny aż do Wielkiej Soboty. Wyrusza z kościoła del Purgatorio, do którego potem powraca zataczając obszerne koło głównymi ulicami miasta. Tzw. „Misteri di Trapani” to 18 platform przedstawiających mękę i śmierć Jezusa oraz 2 pojedyncze figury martwego Chrystusa i Matki Boskiej Bolesciwej. Figury z XVII i XVIII wieku ozdobione srebrnymi ornamentami i kompozycjami z kwiatów stoją na platformach które niesione są na drewnianych rusztowaniach pokrytych czarnym płótnem. Niesie je od 12 do 16 mężczyzn. Procesję organizują wciąż aktywne bractwa religijne – najstarsze jest bractwo św. Michała Archanioła założone w XVI wieku. Poszczególnymi figurami opiekują się przedstawiciele różnych za-

wodów np. sklepikarze, hotelarze, piekarze itp., którzy niosą te figury. Każdej grupie towarzyszy orkiestra grająca żałobne marsze, w rytm których porusza się procesja. Jej uczestnicy idą charakterystycznym krokiem, dwa do przodu jeden w tył, chodzi o to by jak najdłużej być w odświętnej atmosferze procesji. Natomiast w niedzielę wczesnym rankiem budzi nas radosna procesja przedstawiająca Zmartwychwstałego Chrystusa która również zmierza do kościoła del Purgatorio. Całe misterium robi ogromne wrażenie i pozostaje na długo w pamięci.



Ubrane na czarno dziewczyny, otwierające wejście każdej grupy

*Milena Bonk
uczennica kl.4 SP nr 2 im. św. Kingi*



Scena przedstawiająca biczowanie. Platforma niesiona przez murarzy i kamieniarzy



Idąca za każdą z platform orkiestra



Matka Boża Bolesciwa niesiona przez przedstawicieli hotelarzy, kucharzy i kelnerów



Wnętrze Kościoła del Purgatorio, w którym przez cały rok przechowywane są platformy ze scenami pasyjnymi

Kazania Świątokrzyskie - skarby polskiego średniowiecza

Ufundowane w pierwszej połowie XII w. opactwo benedyktynów na Świętym Krzyżu stanowi jeden z najwspanialszych obiektów sakralnych na ziemiach polskich i jedno z najbardziej fascynujących miejsc w Polsce. Klasztor czarnych mnichów, malowniczo położony na osnutym legendami szczycie Łyśca, w gęstwinie puszczy Jodłowej skrywającej gołoborze, tyse polany i stary szlak pielgrzymi, to nie tylko niewyczerpalny temat dociekań naukowych, obiekt fascynacji krajoznawczych, lecz również jedyna w swoim rodzaju przestrzeń o wyjątkowym, wielobarwnym obliczu kulturowym. Jej wpływ na cały region nie da się przecenić, ani porównać z żadną inną częścią kraju. Nie ma bowiem miejsca w Polsce, gdzie historia tworzona przez ludzi tak bardzo zespoliłaby się z bogactwem natury, dziedzictwo kulturowe z dziedzictwem przyrodniczym, sacrum chrześcijańskie z miejscową tradycją, pobożność z lokalnym folklorem, historia z mitem, ludowym podaniem i baśnią i wreszcie miejsce spotkań pielgrzymów z królewskiego orszaku z masą prostych pątników spod łysogórskich wsi, osad i miast.

Spróbujmy oczami wyobraźni przenieść się w niezwykle miejsce ponad 700 lat wstecz, na wysokość 595 m. n. p. m.; na szczyt Łyśca, Łysej Góry lub bardziej znanej nazwy na Święty Krzyż, gdzie obecnie jest Sanktuarium Relikwii Drzewa Krzyża Świętego a gospodarzami są Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Na miejsce, jak mniemał Jan Długosz, zrujnowanego zamczyska wzniesionego rękami nie ludzi, lecz cyklopów i gigantów; na miejsce jednego z najstarszych opactw benedyktyńskich w Polsce; na miejsce najstarszego chrześcijańskiego sanktuarium ziem polskich i kultu otoczonych od kilkuset lat pobożną atencją relikwii Drzewa Krzyża Świętego; na miejsce pielgrzymek królewskich i możnych tego świata; na miejsce palladium Królestwa Polskiego, tarczy broniącej przed wszelkim złem widzialnym i niewidzialnym; na miejsce jednej z najstarszych bibliotek średniowiecznej Polski, z której po-

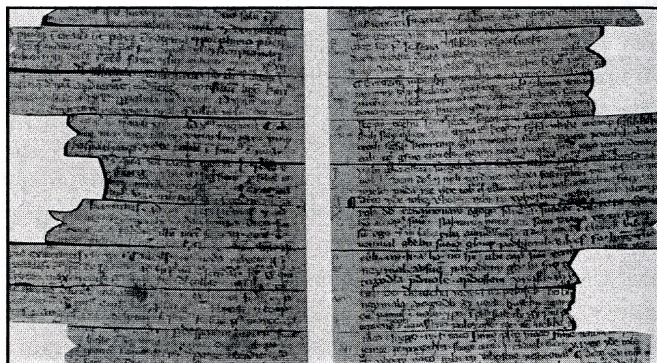
chodzą cenne dzieła literatury polskiego średniowiecza, w tym przede wszystkim Kazania Świątokrzyskie.

Co zatem stało się na Łyścu przed 800 laty? Oto w centrum prastarych Gór Świątokrzyskich, najstarszego obok Gór Harzu pasma górskiego Europy, w centrum nieco zagadkowej, odludnej ale budzącej szacunek i podziw przestrzeni, powstało najstarsze sanktuarium

w Polsce, miejsce kultu pątniczego do słynnych relikwii Krzyża Świętego, centrum elitarniej kultury monastycznej i ważny ośrodek duszpasterstwa. Jednocześnie to uczone środowisko czarnych mnichów, dzięki poszanowaniu miejscowej tradycji pozostawało otwarte na zjawiska ze świata folkloru, legend i ludowych podań, współżyło z nim w swoistej symbiozie, twórczej wymianie myśli i wartości. W ciągu ośmiu długich wieków opactwa Świątokrzyskiego przez mury klasztorne, krąganki i cele mnisze przewinęło się kilkanaście pokoleń braci zakonnych. Byli wśród nich ludzie różnego stanu, pochodzenia i wykształcenia. Zapewne też różnej gorliwości w wierze i pobożności. Choć stan osobowy opactwa zwłaszcza w najwcześniejszym okresie nie jest do końca rozpoznany, szczególnie XV stulecie obfitowało w wybitne osobowości i prawdziwe autorytety. Był to złoty okres w dziejach klasztoru. Opactwo promieniowało kulturą duchową i intelektualną. Pozostające w ścisłych związkach z dworem królewskim, otoczone kuratelą potężnych rodzin możnowładczych, cieszyło się bogatym uposażeniem, zasobnym skarbcem, obszerną biblioteką, ale przede wszystkim potencjałem ludzkich talentów.

W duchowym dziedzictwie każdego opactwa jednym z najważniejszych miejsc była i jest zawsze biblioteka. „Klasztor bez księżnicy to jak zamek bez zbroicy”, powiada jedno ze śre-

dniowiecznych przysłów. W kręgach ówczesnych elit intelektualnych zwłaszcza kościelnych książka była zawsze prawdziwym przedmiotem pożądania. Skrupulatnie przepisywana,



kunsztownie oprawioną i ozdobioną, przechowywano w przepastnych bibliotekach, prawdziwych skarbnicach ówczesnej wiedzy i literackiego smaku. Bez wątpienia wśród nich wyróżniało się opactwo benedyktyńskie na Świętym Krzyżu, słynące nie tylko z posiadania drogocennych relikwii, lecz mogące się również poszczycić jedną z najwspanialszych bibliotek Polski Średniowiecznej. Czy mogło być inaczej? Wszak opactwa benedyktyńskie jako pierwsze dotarły na ziemię polskie rzucając ziarno kultury pisanej w pierwszych latach istnienia państwowości polskiej. Kultura książki była wpisana w literę Reguły św. Benedykta z Nursji. Jak dużą wagę przywiązywano do obowiązku czytania przez wszystkich mnichów bez wyjątku, świadczy 48 punkt Reguły: „W tych dniach Postu każdy otrzyma z biblioteki jedną książkę, którą powinien przeczytać od pierwszej do ostatniej strony w całości”. O przestrzeganiu obowiązku czytania miała dbać specjalnie wyznaczona para starszych mnichów: „W godzinach, w których bracia mają zajmować się czytaniem, będą oni obchodzić klasztor i patrzeć, czy nie znajdzie się ktoś opieszaly, kto nic nie robi albo gada, zamiast pracować czytać...” Co zatem czytali owi mnisi benedyktyńscy świątokrzyskiego opactwa? Badania nad zasobami dawnej biblioteki opactwa świątokrzyskiego lub raczej tego, co po niej pozostało po kasacie opactwa dowodzą,



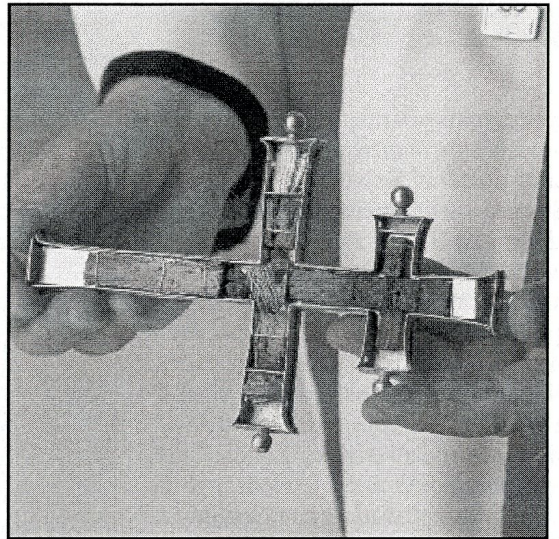
że wybór był niemały. Pod tym względem biblioteka świętokrzyska stanowiła wyjątek. Jej rozwoju, jak dowodził Marek Derwich, nie przekreślił ogromny pożar z 1459 r., kiedy na nowo zorganizował ją opat Michał z Krakowa oraz Maciej z Pełczyna, ani też ogólny kryzys intelektualny w jaki popadły zgromadzenia mnisze począwszy od XIV stulecia, ani też kolejne pożary w czasach nowożytnych, np. z 1777 r. W świetle najstarszego świadectwa z pierwszej połowy XV w. bibliotekę klaszorną umieszczono pierwotnie w skarbcu lub obok niego przy zakrystii. W jedynym wówczas murowanym budynku klaszornym mieściły się najważniejsze „skarby” opactwa: kaplica, relikwie Krzyża Świętego, skarbiec, archiwum i biblioteka. Książnicą opiekowali się kustosze relikwii oraz zakrystianin. Nie ma wątpliwości, że biblioteka wraz z relikwiami 5 partycji Krzyża Świętego stanowiła największy skarb opactwa, a jej utrata to niepowetowana strata dla kultury narodowej. Obok oczywistych egzemplarzy Biblii i komentarzy biblijnych, biblioteka łysogórska zawierała m.in. pisma Ojców i doktorów Kościoła, od św. Hieronima do Tomasza z Akwinu, pisma soborowe i publicystykę kościelną, dykjonarze i encyklopedie średniowieczne, traktaty teologiczne – prawnicze, mistyczne, ascetyczne i liturgiczne. Pokazną część zbiorów zajmowały kazania średniowieczne w liczbie 57 kodeksów. Wśród nich

znajdowały się tak spektakularne dla kultury narodowej dzieła jak Kronika Wincentego Kadłubka czy Marcina Polaka, Katalog biskupów krakowskich, Katalog arcybiskupów gnieźnieńskich oraz Rocznik świętokrzyski i Statuty Kazimierza Wielkiego, a przede wszystkim słynne Kazania, tzw. świętokrzyskie.

K a z a n i a
Świętokrzyskie

to narodowa relikwia języka polskiego, najstarszy pomnik średniowiecznej polskiej prozy religijnej i „najcenniejszy spośród nad złoto droższych skarbów Biblioteki Narodowej”, do których wraz z najstarszą częścią Bogurodzicy (44 słowa dwóch najstarszych strof) zaczynają się dzieje polskiej literatury. Należy podkreślić, dzieje literatury polskiej zaczynają się od tekstu bardzo archaicznego, ale jednocześnie bardzo oryginalnego i niezwykle tajemniczego, który nadal skwapliwie chroni swoich tajemnic i wreszcie tekstu uznanego za prawdziwe arcydzieło. Kim był autor Kazań Świętokrzyskich, to jedno z najstarszych z pytań? Badacze przychyłają się do dwóch dominujących stanowisk, autorem był któryś z mnichów łysogórskich lub benedyktyn np. z Tyńca. Bardziej pewne jest, że Kazania były wykorzystywane na Łyścu, gdzie od drugiej połowy XIV w. rozwijało się intensywnie kaznodziejstwo w związku z pozyskaniem na początku XIV w. ofiarowanych przez Władysława Łokietka relikwii Krzyża Świętego, a później kurateli króla Władysława Jagiełły i gdzie działał słynny kaznodzieja, opat łysogórski Mikołaj i opat Michał z Lipia, gdzie

Kazania mogły być głoszone przed znacnym audytorium, możliwych pielgrzymów i towarzyszących im orszakom przy okazji licznych wizyt króla Władysława Jagiełły. W kronikach odnotowanych jest co najmniej 10 takich pielgrzymek, choć zapewne monarcha bywał częściej w tym świętym miejscu. Najsłynniejszą z nich była dwudniowa pielgrzymka w czerwcu 1410 r. w drodze na pole bitwy pod Grunwaldem oraz innych wybitnych postaci z dworu królewskiego z Krakowa. Pewne jest, że przypadkowo odkryte Kazania ujawniły tekst nietuzinkowy, lecz unikat, arcydzieło. Autor Kazań był bez wątpienia wielkim erudytą, czytany teologicznie i literacko intelektualistą oraz mistrzem słowa, po prostu był wielkim kaznodzieją. Kazania Świętokrzyskie to wreszcie nieprzebrany skarbiec języka, to świadek kultury religijnej i pobożności polskiego średniowiecza, bez którego bylibyśmy ubożsi i można stwierdzić, że osierozeni. Chwała zatem mnichom łysogór-



skim, że przechowali taki wielki skarb narodowej kultury i kamień węgielny świętokrzyskiej tożsamości. Klasztor łysogórski był bowiem, jak poetyzował kronikarz świętokrzyski Marcin Kwiatkiewicz w „Rytmie o Drzewie Krzyża Świętego”, prawdziwą „Stolicą Mądrości”, rzeczywistym „genius loci” świętokrzyskiej krainy.

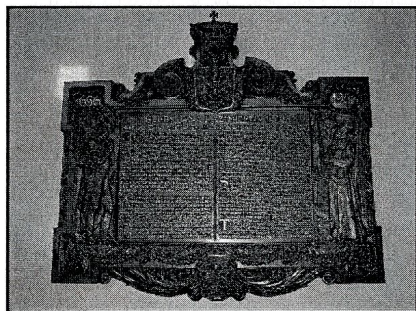
Oprac. Halina Martowicz

*Źródło: prof. Krzysztof Bracha –
Z przeszłości Kazań świętokrzyskich.*

„Obieram Cię za Patronkę i Królową”

„Kiedy (...) król Jan Kazimierz oddawał całe swe wielonarodowe dziedzictwo Bogurodzicy Królowej, dokonywały się szczególne zaślubiny”. Św. Jan Paweł II

Śluby Jana Kazimierza były w świetle prawa ustrojowego Rzeczypospolitej rzeczywistą elekcją Matki Bożej na legalną królową. Lwowskie śluby (1.04.1656) obowiązują nas nadal – żaden król ani parlament nie anulował tego aktu. Związek polski z Maryją istnieje od początku naszej chrześcijańskiej drogi. Matka Boża na wierność narodu polskiego odpowiada licznymi cudami. Było ich wiele w XVII w. Gdy w 1621 r. pod Chocimiem ogromna armia turecka, licząca ok. 400 tys. żołnierzy, po miesiącu ciężkich zmagania z 70-



tysięcznymi siłami polskimi zaproponowała nam ponizający rozejm, wówczas nowemu dowódcy, hetmanowi Stanisławowi Lubomirskiemu, ukazała się Matka Boża i zleciła wytrwałość w rokowaniach. Odrzucono warunki tureckie. Po kilku dniach Turcy zrezygnowali z wszelkich żądań wobec Polski i wycofali się. Nadszedł rok 1655. Naszą Ojczyznę, osłabioną wojnami z Kozakami i Rosją, zaatakowały trzy silne armie szwedzkie. Poddały się wszystkie duże miasta. Szwedzi triumfowali i zaczęli walkę z katolicyzmem. Bezczęścili kościoły, bliźnili przeciw Matce Bożej. Postanowili zniszczyć centrum naszego życia duchowego – Jasną Górę. Obroną jasnogórskiego sanktuarium kierował przeor, ojciec Augustyn Kordecki, zagrzewając do walki i podtrzymując na duchu niewielką, 300-osobową załogę. Wszystkich cechowała ogromna wiara i głębokie przekonanie, że walczą w słusznej Bożej sprawie. Nie tylko oni jednak bronili skarbcza narodowej wiary i kultury. Istnieje wiele świadectw, polskich i szwedzkich, o osobistej interwencji Matki Bożej. Prerażeni Szwedzi mówili o kobiecie, która płaszczem osłaniała klasztor przed gradem kul. Sam boha-

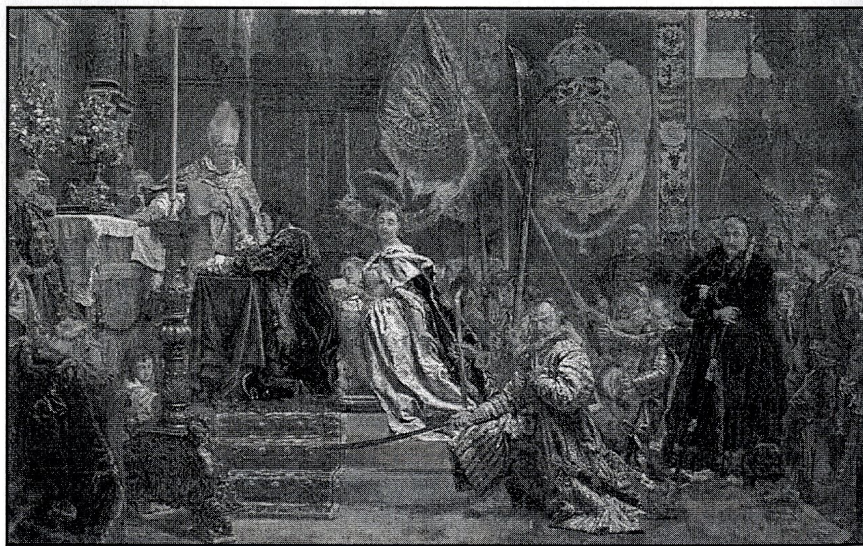
terski przeor nie miał wątpliwości, komu Polska zawdzięczała ocalenie.

Wydarzenia „potopu” szwedzkiego przyczyniły się do oficjalnego ustanowienia Matki Bożej Królową Polski. Maryja jednak poleciła tak siebie nazywać znacznie wcześniej, ukazując się 15 sierpnia 1617 r. w Neapolu włoskiemu jezuitcie o. Juliuszowi Mancinellemu: „Nazywaj mnie tu, na ziemi, Królową Polski. Umiłowałam to królestwo i do wielkich rzeczy je przeznaczyłam, ponieważ szczególnie wielbią Mnie jego synowie”. Zdumiony zakonnik przekazał te słowa Kościołowi w Polsce, a to stało się początkiem kultu Królowej Polski. W takiej atmosferze 350 lat temu, 1 kwietnia 1656 r. w katedrze lwowskiej król Jan Kazimierz, w obecności Najświętszej Maryi Panny w Jej obrazie oraz przedstawiciela papieża i reprezentantów wszystkich stanów społecznych, wypowiedział brzemiennie w skutki słowa: Wielka Boga-Człowieka Matko, Przczysta Panno! Ja, Jan Kazimierz, z łaski Twojego Syna, Króla królów, a Pana mego, i z Twojej łaski król, u stóp Twoich najświętszych padając na kolana, obieram Cię dzisiaj za Patronkę moją i moich państw Królową...”. Dalej prosił król swoją Królową o zwycięstwo nad Szwedami i obiecał, że poprawi ciężką dolę chłopów. Jeszcze w dniu ślubowania do Litani Loretąńskiej dodano zawołanie: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami”. Żaden król ani par-



jest nie tylko w niebie, ale także tu, na ziemi – na Jasnej Górze.

Zamyślając się nad wydarzeniami z czasów I Rzeczypospolitej, jesteśmy pod wrażeniem głębokiej religijności naszych przodków. Nie było wówczas rozdziału polityki od religii. Wiara przenikała każdy obszar życia Polaka. Przed Bogiem i Jego Matką chyliły się wszystkie głowy, nawet koronowane. Jako wynagrodzenie za grzechy składali śluby, podejmowali zobowiązania, budowali kościoły... A dziś, czy nie daliśmy się oderwać od źródła naszej mocy? Czy nie pozwoliliśmy osłabić się duchowo, moralnie, intelektualnie? Nie tak uczyli nas ojcowie, nie taka nauka płynie z trudnych wydarzeń XVII w., nie po to ocaliliśmy jako naród. Jesteśmy katolikami, należymy do Niebieskiej Królowej, która jak ocaliła nas przed islamizacją i protestanckim „potopem”, ocali i teraz przed tym wszystkim, co zagraża i nam, i całej



lament nie anulował dotąd tej rzeczywistej – w świetle prawa ustrojowego Rzeczypospolitej – elekcji. Maryja jest więc nadal nie tylko Najświętszą Bogarodzicą, ale też z woli króla i narodu prawdziwą Królową Polski. Jej tron

ludzkości. Ale trwajmy wiernie przy Niej. Taka jest nasza misja. Królowo Polski, módl się za nami!

Józef Czorniej

Źródło: *Różaniec*, nr 4(646) 2006.

Intencje w tygodniu Od 1. do 7.05.2017 r.

Poniedziałek – 1.05

6.30 o zdrowie dla Krystyny
7.00 + Wiesław Osękowski int. od Anny Grobelnej
7.30 + Janina i Kazimierz Wróbel
18.00 1. + Mieczysław Indyk (koniec greg.)
2. + Rafał i ++ z rodziny
3. + Danuta Pełech int. od pracowników Gimnazjum nr 1 w Sanoku

Wtorek – 2.05

6.30 + Wiktoria Skiba int. od parafian
7.00 + Wiesław Osękowski int. od rodziny Woźniczaków
7.30 + Krzysztof Solon (pocz. greg.)
18.00 1. + Anna 10 r. śm. i Alojzy Stabryła
2. + Danuta Pełech int. od pracowników Gimnazjum nr 1. w Sanoku
3. + Gizela Josz int. od sąsiadów z ul. Sąsiedzkiej

Środa – 3.05 Uroczystość NMP Królowej Polski

6.30 + Piotr Wołoszczak
8.00 + Maria i Andrzej Dadaś
9.30 + Krzysztof Solon (greg.)
11.00 W intencji Ojczyzny
12.30 + Maria Sabat
16.00 + Gizela Josz int. od syna Jerzego
18.00 + Krystyna Białek 6 r. śm.

Czwartek – 4.05

6.30 + Teresa, Marian Drab oraz + Kazimierz Sępkowski
7.00 + Wiesław Osękowski int. od siostry Kazimierzy
7.30 + Krzysztof Solon (greg.)
18.00 1. + Jadwiga i Ludwik
2. + Marek Ogrodnik 10 r. śm.
3. + Roman Daszyk

Piątek – 5.05

6.30 za wszystkie dusze cierpiące w czyśćcu
7.00 + Wiesław Osękowski int. od rodziny Koczerów

7.30 + Krzysztof Solon (greg.)
18.00 1. o bł. Boże i opiekę MB dla Katarzyny, Marcina i ich dzieci z racji 10 rocznicy zawarcia sakramentu małżeństwa

2. + Katarzyna i Paweł
3. + Grzegorz Żak

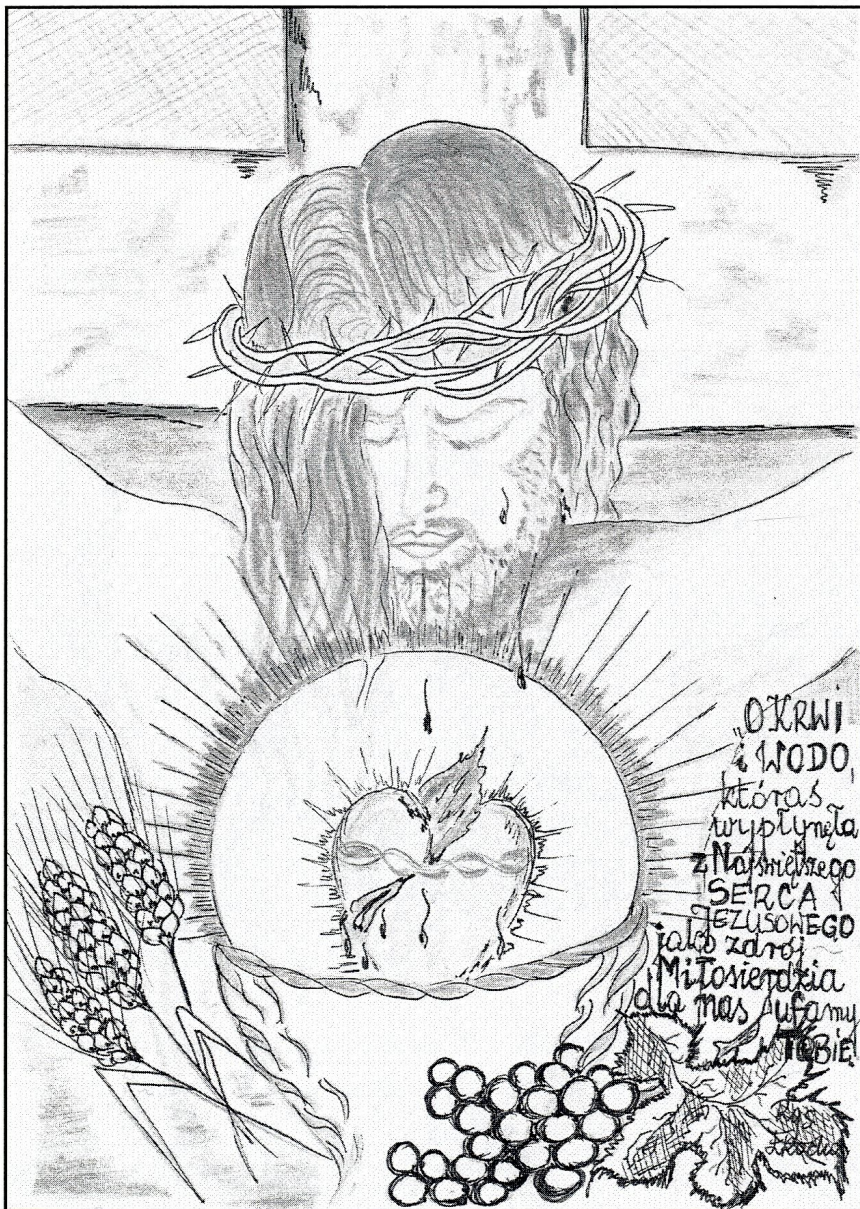
Sobota – 6.05

6.30 + Karol
7.00 + Wiesław Osękowski int. od kolegów i koleżanek z PZU
7.30 + Krzysztof Solon (greg.)
18.00 + o zdrowie i bł. Boże dla Braci z Róży św. JP II i ich rodzin
2. + Bartłomiej Data

3. o zdrowie dla Weroniki, Małgorzaty oraz rodziców

Niedziela – 7.05

6.30 za parafian
8.00 + Weronika, Mikołaj, Stanisław, Ludwik
9.30 + Krzysztof Solon (greg.)
11.00 + Zygfryd Pelc
12.30 + Krystyna Pelc
16.00 o zdrowie i bł. Boże dla sióstr z Róży św. Józefa
18.00 + Tadeusz Biega int. od Ali i Jana Rycyk
Stróże:
Płowce: + Leopold, Henryka, Stefania



Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dzisiaj rozpoczyna się Tydzień Biblijny. Zachęcamy do nawiedzenia świątyni 10 minut przed godziną rozpoczęcia każdej Mszy świętej. Będziemy mogli wysłuchać wtedy fragmentu z Listu do Galatów. Narodowym Dniem Czytania Pisma Świętego rozpoczynamy obchody IX Tygodnia Biblijnego, którego hasłem są słowa Zmartwychwstałego Pana: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”. Po Mszy Świętej otrzymamy karteczkę z oznaczonym fragmentem *Listu do Galatów* oraz wybranym *Psalmem*. Będzie to zachęta do osobistej i rodzinnej lektury *Pisma Świętego* tak, aby każdy z nas żył na co dzień Słowem pochodzącym od Pana i stawał się jego głosicielem. Razem z członkami Grupy Biblijnej podczas Mszy Świętych o godz. 18.00 będziemy mogli dzięki odpowiednim komentarzom do pierwszego czytania i Ewangelii odkrywać głębię i piękno Słowa Bożego.

2. Jutro, w poniedziałek, o godzinie 18.00, rozpoczynamy nabożeństwa majowe. Zapraszamy wszystkich, aby chwalić Maryję *Litaniją loretańską*, maryjnymi pieśniami, które wybrzmiewać będą tak w kościele, jak i pod na-

szymi domowymi kapliczkami. Podtrzymujmy ten zwyczaj śpiewania pieśni poświęconych Matce Najświętszej.

3. W środę uroczystość NMP Królowej Polski, głównej patronki naszego kraju i naszej archidiecezji. Godziny rozpoczęcia Mszy świętych pozostają bez zmian – jak w każdą niedzielę. Główna Msza święta w intencji Ojczyzny będzie o godzinie 11.00.

4. Także w środę o godz. 17.00, w ramach nabożeństwa majowego, medytacja nad fragmentami *Listu do Galatów* z aktem wiary, nadziei i miłości.

5. W tym tygodniu wypada pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. We czwartek w Płowcach i Stróżach spowiadamy od godziny 16.00, w kościele parafialnym od godziny 17.00. w piątek spowiadamy od godziny 16.00.

6. W piątek po Mszy Świętej o godz. 18.00 Droga Światła pt. „Idźcie na cały świat i głoscie”. Nabożeństwo to jest niejako popaschalną odpowiedzią na Drogę Krzyżową, co podkreśla symbolika 14 stacji, będących okazją do rozważania najważniejszych wydarzeń związanych ze Zmartwychwstaniem Pana Jezusa. Zachęcamy do przyniesienia świec.

7. W sobotę o godzinie 17.30, modlitwą różańcową, rozpoczniemy te-

goroczne nabożeństwa fatimskie. Prosimy przynieść ze sobą świece, które zapalimy podczas procesji z Figurą Matki Bożej Fatimskiej. Litanię do Matki Bożej śpiewać będziemy podczas procesji.

8. Dziś zgodnie z zapowiedzią z ubiegłej niedzieli zbierać będziemy ofiary dla Julii Skurskiej, która cierpi na deformację twarzoczaszki i czeka ją operacja w Dallas (USA). Koszt tej operacji wynosi 170 000 PLN. Każda złotówka liczy się by uchronić ją przed głębokim kalectwem. Bez tych operacji stan Julii będzie się stopniowo pogarszał, aż do utraty wzroku, słuchu i pogłębienia się kłopotów z oddychaniem. Fundacja „Mam serce” zbiera środki na tę operację. Bardzo prosimy o wsparcie tej zbiórki. Rodzina będzie zbierać pieniądze do puszek. O tę ofiarę proszą rodzice i rodzina Julii.

9. W ubiegłą niedzielę zbieraliśmy ofiary na Syrię. Zebraliśmy i wysłali 7 tysięcy 85 złotych. Dziękujemy za wielką hojność i zrozumienie dla potrzeb tamtejszej ludności.

10. Dziś gościmy przedstawicieli grupy Cenacolo, którzy przedstawiają nam swoje świadectwa.



Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email: farasanok@interia.pl

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com